

ZANURZENI
W
CHRZEST ŚWIĘTY

Teresa Borkowska OPs | Paweł Pawlikowski OP



ZANURZENI W CHRZEST ŚWIĘTY

Wydawnictwo WAM – Księża Jezuici

© Wydawnictwo WAM – Księża Jezuici, 2018

© Teresa Borkowska OPs, 2018

© Paweł Pawlikowski OP, 2018

Za zgodą Przełożonego
Polskiej Prowincji Dominikanów
Pawła Kozackiego OP
Warszawa, dnia 19 sierpnia 2017 r.
Reg. Prow. 442/17

Recenzja naukowa:
ks. bp prof. zw. dr hab. Henryk Wejman

Opieka redakcyjna: Klaudia Adamus
Korekta: Anna Wolf
Projekt okładki: Paweł Kremer – Chapter One
fot.: *Ikona Chrztu Pańskiego*
Skład: Paweł Kremer – Chapter One

ISBN 978-83-277-0915-8

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260
www.wydawnictwowam.pl

Druk: K&K • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze IBOOK White 70 g wol. 1.6
dostarczonym przez IGEPA Polska Sp. z o.o.



Wstęp

Chrzest jest najpiękniejszym i najwspanialszym darem Boga... Nazywamy go darem, łaską, namaszczeniem, oświeceniem, szatą niezniszczalności, obmyciem odradzającym, pieczęcią i wszystkim, co może być najcenniejsze. Darem – ponieważ jest udzielany tym, którzy nic nie przynoszą; łaską – ponieważ jest dawany nawet tym, którzy zawinili; chrztem – ponieważ grzech zostaje pogrzebany w wodzie; namaszczeniem – ponieważ jest święty i królewski (a królów się namaszcza); oświeceniem – ponieważ jest jaśniejącym światłem; szatą – ponieważ zakrywa nasz wstyd; obmyciem – ponieważ oczyszcza; pieczęcią – ponieważ strzeże nas i jest znakiem panowania Boga¹.

Piękno i bogactwo tego daru sprawiają, że wielu rodziców prosi Kościół o udzielenie sakramentu wtajemniczenia dla

¹ Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Orations*, 40,3-4: PG 36, 361 C, w: KKK 1216.

swojego dziecka, pragnąc otworzyć przed nim drogę do kolejnych sakramentów.

Chrzest święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu (*vitae spiritualis ianua*) i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Przez chrzest zostajemy wyzwoleni od grzechu i odrodzeni jako synowie Boży, stajemy się członkami Chrystusa oraz zostajemy wszczępieni w Kościół i stajemy się uczestnikami jego posłania².

Przyniesione do chrzcielnicy dziecko zostaje przyjęte przez wspólnotę Kościoła z wielką troską i radością, ponieważ zostaje wyrwane z ciemności grzechu pierworodnego i dołączone do liczego grona dzieci Bożych, żyjących na wieki. Jest jednak całkowicie zależne od pomocy swoich najbliższych. Przyjście na świat dziecka w rodzinie jest często powodem wielu koniecznych zmian i niesie ze sobą potrzebę reorganizowania dotychczasowego życia rodziny. Jest wydarzeniem, które nikogo nie pozostawia obojętnym na potrzeby tej bezradnej istoty, mogącej przeżyć jedynie dzięki zaangażowaniu i pomocy najbliższych. Pomoc i opieka nie dotyczą tylko sfery fizycznej, lecz wymagają miłości, akceptacji i troski o rozwój życia duchowego oraz religijnego dziecka. Dlatego prośba rodziców o chrzest jest potwierdzeniem chęci współpracy z łaską, której Bóg hojnie udziela nowo ochrzczoneму

² Por. Sobór Florencki: DS 1314; KPK, kan. 204, § 1; 849; KKKW, kan. 675, § 1, w: KKK 1213.

dziecku, rozpoczynając w nim budowanie obrazu, na który został stworzony.

Chęć tej współpracy w dziele kształtowania wiary i religijności dziecka jest wyrażana zarówno przez rodziców, jak i rodziców chrzestnych podczas obrzędu chrztu. Szafarz zadaje bowiem pytanie o gotowość i świadomość podejmowanego obowiązku wychowania dziecka w wierze. Potwierdzenie tej chęci trwania w jedności z Kościołem jest wypowiedziane samemu Bogu i wspólnocie zgromadzonej podczas celebracji chrzcielnej. Obowiązek powierzony zostaje rodzicom i chrzestnym do momentu osiągnięcia dojrzałości chrześcijańskiej dziecka, czyli do momentu przyjęcia przez nie bierzmowania.

Obowiązek wychowania dziecka w wierze to przede wszystkim świadectwo życia, udział w życiu Kościoła, zaangażowanie w poznawanie wiary i Pisma Świętego, które mają doprowadzić, po pierwsze, rodziców do zjednoczenia i bliskiej relacji z Jezusem, a przez Niego z Ojcem i Duchem Świętym. Codzienna troska o zdrowy i pełny rozwój dziecka nie stanowi dla rodziców nadmiernego obowiązku. Starają się bowiem o zbilansowaną dietę, spacer, godne warunki do życia maleństwa. Dlatego troska o rozwój religijny i duchowy, który powinien się odbywać równoległe do fizycznego, nie powinna stanowić dla rodziców obowiązku ponad miarę. Darmowość tego sakramentu nie zwalnia jednak ani rodziców, ani wspólnoty Kościoła z dobrego i świadomego przygotowania do jego przyjęcia.

Sakrament chrztu świętego jest objawieniem się miłości Boga, w którego zamysle pojawił się człowiek. Z ogromną miłością i troską przyjmuje On swoje najdroższe dziecko i pragnie pokazać rodzicom oraz chrzestnym, że otrzymali od Niego najcenniejszy skarb, nad którym przekazuje im opiekę. Bóg znał człowieka, zanim ten przyszedł na świat, pokochał go i ukształtował, nim rodzice mogli pierwszy raz przytulić swoje dziecko, ale też ma plan wobec tego dziecka – Bóg pragnie się w nim właśnie rozśławić. Przez życie nowo ochrzczonego chce się stać w świecie znakiem miłości i wskazywać przez niego drogę do Boga innym ludziom, których troski i grzechy tego świata tak bardzo zamknęły na blask Bożej chwały. Prorok Izajasz tak opisuje miłość Boga do człowieka:

Oстрым mieczem uczynił me usta,
w cieniu swej ręki Mnie ukrył.
Uczynił ze mnie strzałę zaostrzoną,
utaił mnie w swoim kołczanie.
I rzekł mi: „Tyś Sługą moim, Izraelu,
w tobie się rozśławię” (Iz 49,2–3)³.

Moment chrztu jest przypieczętowaniem przynależności człowieka do Boga, który nadaje dziecku imię, by już na wieki wyryć je sobie na dłoniach. Imię dziecka ochrzczonego pozostaje już na zawsze wpisane do księgi Bożych dzieci.

³ Wszystkie cytaty biblijne przytaczane za: *Pismo Świętego Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. V, Poznań 2000.

Widoczne są ogromna troska i delikatność Boga, które przerastają nawet najdoskonalszą miłość rodziców do dziecka.

„Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu,
ta, która kocha syna swego łona?
A nawet gdyby ona zapomniała,
Ja nie zapomnę o tobie.
Oto wyryłem cię na obu dłoniach”. (Iz 49,15–16a)

Od dnia chrztu drogi ludzkie i drogi Boże zdają się podążać w jednym kierunku. Człowiek zostaje wyrwany z siedeł ciemności i wyprowadzony do przedziwnego światła, które zdziera z niego to wszystko, co jeszcze przynależy starymu człowiekowi, by utworzyć człowieka nowego, pełnego Ducha Świętego, zdolnego do przyłgnięcia do Jezusa i poznawania Boga. Bóg zwraca się do swojego umiłowanego dziecka po imieniu, okazując mu swoją wszechmoc i łaskę. To narodzenie się nowego człowieka jest często trudne do zrozumienia. Problem z ponownym narodzeniem jest przedmiotem rozmowy Jezusa z dostojnikiem żydowskim Nikodemem, który przyszedł do Niego w nocy.

Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: „Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim”. W odpowiedzi rzekł do niego

Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego”. Nikodem powiedział do Niego: „Jakżeż może się człowiek narodzić, będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?”. Jezus odpowiedział: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. Nie dziw się, że powiedziałem ci: «Trzeba wam się powtórnie narodzić». Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha”. (J 3,1–7)

Jezus wyraźnie wskazuje, że o wiele ważniejsze jest narodzenie się z Ducha niż z ciała, gdyż dopiero to ponowne narodzenie daje szansę na życie wieczne.

Książka ta jest owocem prowadzonych spotkań przygotowujących rodziców i chrzestnych do świadomego oraz odpowiedzialnego przyjęcia zobowiązań płynących z chrztu świętego. Jest przypomnieniem znaczenia godności dziecka Bożego, przypomnieniem daru otrzymanego w trakcie własnego chrztu świętego. Spotkania przygotowujące do sakramentu odbywają się raz w tygodniu i trwają miesiąc poprzedzający chrzest dziecka. Niniejsza publikacja nie jest jednak przeznaczona tylko dla rodzin, w których na świat przyszło małe dziecko, lecz również skierowana do tych wszystkich, którzy w natłoku codziennych obowiązków i hałasu zatracili

ten bezcenny dar własnego uwolnienia od grzechu pierworodnego. Jest przypomnieniem bezwarunkowej miłości Boga do człowieka oraz ukazaniem znaczenia walki ze złem, która dokonuje się bez ustanku podczas ziemskiego życia. Jest też przypomnieniem mocy sakramentów świętych dostępnych w Kościele, które mają być pomocą w osiągnięciu celu życia człowieka, czyli dążenia do świętości.



1.

Rola i znaczenie chrztu świętego w świetle wybranych fragmentów Starego i Nowego Testamentu

1.1. Chrzest w Starym Testamencie

Księgi Pisma Świętego są dla chrześcijanina obok Tradycji Kościoła podstawowym źródłem wiedzy o działalności Boga w świecie. Napisane przez człowieka mają współautora Boga, który udzielając pisarzom Ducha Świętego, pozwolił zapisać ludzkim językiem wolę i Słowa samego Boga. Podczas modlitwy to człowiek kieruje wołanie do Pana, a podczas lektury Słowa Bożego Bóg kieruje swoje żywe Słowo do każdego człowieka indywidualnie. Słowo Boże jest wciąż żywe i skuteczne, dlatego że nie jest jedynie opisem przeszłych wydarzeń, lecz znakiem obecności Boga w historii ludzkości od stworzenia świata aż do końca czasów. Słowo jest,

po pierwsze, objawieniem wszechmocy i miłości Boga wobec człowieka. Ma za zadanie pouczać, napominać, korygować postępowanie, podnosić na duchu, pocieszać, potwierdzać bezwarunkową miłość Boga do człowieka.

1.1.1. Księga Rodzaju

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy Bóg rzekł: „Niechaj się stanie światłość!”. I stała się światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. (Rdz 1,1–5)

Rodzice, prosząc o chrzest dla swojego dziecka, proszą o chrzest z wody i Ducha Świętego. Duch Boży unosi się nad wodą chrzcielną podczas każdego chrztu tak samo jak na początku świata. Wydarzenie to jest powtarzane każdego roku podczas uroczystych obchodów Triduum Paschalnego, kiedy w Wielką Sobotę kapłan zapala paschał od ogniska rozpalonego przed kościołem, aby potem wnieść płonącą świecę do ciemnej świątyni, wyśpiewując trzykrotnie „Światło Chrystusa”. Lud odpowiada: „Bogu niech będą dzięki”. Następnie po odśpiewaniu hymnu na cześć tej płonącej świecy kapłan przenosi paschał do chrzcielnicy i prosi, by Duch Święty zstąpił na wodę, którą będą chrzczone dzieci. Duch Święty zstępuje wówczas na wodę i uświęca ją swoją

Obecnością. Rozdziela tym samym światłość od ciemności. Chrzest święty zmywa z dziecka skutki grzechu pierworodnego, czyni z niego członka Wspólnoty Kościoła i nadaje mu godność dziecka Bożego.

W Biblii morze i skupisko wód są symbolami zła. Mieszkające w oceanach potwory morskie stanowią dla człowieka zagrożenie i przez brak poznania tajemnic głębin powodują lęk. Duch Święty, który unosi się nad wodami, pokonuje lęk i strach, pokonuje zło. Panuje nad światem zła, nad złymi duchami i szatanem, które zostały ostatecznie pokonane w momencie śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Ten obraz pomaga zrozumieć ludzką kondycję, która jest słaba i zdolna do upadków oraz niepowodzeń w trakcie życia. Podatność na zło jest duża w każdym człowieku. Ludzie czasem bardziej miłują ciemność niż światłość. Prosząc o chrzest święty, rodzice powinni wierzyć, że ten moment jest przerwaniem więzów zła i rozświetleniem duszy ich dziecka.

A wreszcie rzekł Bóg: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!” Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. (Rdz 1,26–27)

Bóg stworzył człowieka z miłości i do miłości. Przede wszystkim do miłości Boga jako Stworzyciela, ale także

do miłości innych ludzi jako tych, którzy są umiłowanymi dziećmi Boga. Przez chrzest pragnie objawić swoją miłość i upodobanie do każdego dziecka. Zadaniem rodziców i chrzestnych jest pielęgnowanie tego obrazu Boga w swoim dziecku. Przede wszystkim przez dawanie świadectwa swojej wiary wobec najbliższych, przyjaciół i znajomych w pracy. Podstawowym miejscem poznawania Boga jest rodzina. Dlatego ważne jest, by rodzice najpierw w sobie odnaleźli podobieństwo do Boga, które często przez niezbyt trafne życiowe decyzje i grzech zostało zatracone. Stworzeni do jedności Adam i Ewa mają się troszczyć o siebie nawzajem i całą swoją miłość kierować ku Bogu. Są oni pierwowzorem miłości małżeńskiej, której towarzyszy troska o wzajemny rozwój fizyczny, psychiczny, intelektualny i duchowy współmałżonka. Dziecko, wzrastając w rodzinie, która napełniona jest miłością i życzliwością, a także ukierunkowana na Boga, poznaje Go jako dobrego i miłującego Ojca.

Człowiek ma nieustającą potrzebę szukania Boga, ponieważ w jego serce wpisana jest tęsknota za Nim. Szukanie Bożej obecności nie musi być sprawą indywidualną. Dużą odwagą wykazują się rodziny, które podejmują trud wspólnej modlitwy. Dziękczynienie, prośba i przeproszenie Boga nie staje się już ukrytą formą pobożności, ale odkrywa się przed najbliższym członkiem rodziny. Mąż, żona, dzieci, którzy klękają do wspólnej modlitwy, są dla siebie umocnieniem w wierze i potwierdzeniem, że wszystko, co wspólnie przeżywają i czego doświadczają, jest złożone w rękach Boga. Dziecko,

uczestnicząc w tej rodzinnej modlitwie, odkrywa, że jest Ktoś jeszcze w ich rodzinie, dla Kogo warto poświęcać czas.

Szacunek między rodzicami i okazywanie sobie przebaczenia to dla dziecka pierwsza szkoła, która pokazuje, że również Bóg gotowy jest wybaczać i darować błędy, winy oraz grzechy. Wzajemna miłość rodziców do siebie i do dziecka kształtuje w nim poczucie bezpieczeństwa, ładu wewnętrznego i potrzeby szukania odpowiedzi na pytania o Jezusa, Maryję i wiarę rodziców w okresie dorastania.

Troska o oczyszczanie tego Bożego obrazu nie jest jednorazowa. Wymaga nieustannej uwagi i wrażliwości na delikatne natchnienia Ducha Świętego w sumieniu. Rozpoznawanie przynależności do Boga nie może pozostawać w ukryciu. Przykładem człowieka, który narażając się na kpinę otoczenia, zaufał słowom Boga, jest Noe. Wybudował arkę zgodnie z poleceniem Pana, chociaż wszyscy jego krewni i sąsiedzi szydzili z prac, jakie podjął. Piękna pogoda i swobodne życie wcale nie wskazywały na zbliżający się niszczycielski potop, który miał dokonać zagłady tego, co złe i pełne pychy. Wody potopu pochłonęły niewiernych ludzi oraz zwierzęta. Noe jednak usłuchał polecenia i dzięki temu ocalił życie swoje, rodziny oraz zwierząt.

A potem Pan rzekł do Noego: „Wejdz wraz z całą twą rodziną do arki, bo przekonałem się, że tylko ty jesteś wobec Mnie prawy wśród tego pokolenia. Z wszelkich zwierząt czystych weź z sobą siedem samców i siedem samic, ze zwierząt zaś

nieczystych po jednej parze: samca i samicę; również i z ptactwa – po siedem samców i po siedem samic, aby w ten sposób zachować ich potomstwo dla całej ziemi. Bo za siedem dni spuszczę na ziemię deszcz, który będzie padał czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aby wyniszczyć wszystko, co istnieje na powierzchni ziemi – cokolwiek stworzyłem”. I spełnił Noe wszystko tak, jak mu Pan polecił. (Rdz 7,1–5)

Dla wielu osób opinia znajomych, kolegów z pracy czy nawet najbliższej rodziny jest ważniejsza niż życie zgodne z własnym sumieniem. Trudno się przyznać, że w niedzielę oprócz dobrego obiadu, spaceru i odpoczynku wybieramy się całą rodziną na Eucharystię, trudno się sprzeciwiać antykościelnym poglądom, trudno wreszcie uczynić znak krzyża przed kościołem czy spożywanym posiłkiem. W rodzinach trudno się przyznać, że potrzebują sakramentu pojednania, że chcą odmawiać różaniec wtedy, kiedy współmałżonek ogląda program telewizyjny.

Decyzja o chrzcie dziecka w wielu przypadkach bywa powodem złości lub docinków otoczenia. Tłumacząc się nowoczesnością, znajomi piętują tradycję, bez której ich tożsamość nie byłaby możliwa. Warto jednak pozostać przy podjętej decyzji i świadomie świadczyć o tym przed ludźmi. Skoro proszę o chrzest, to zobowiązuję się też przestrzegać przykazań i żyć w wolności dziecka Bożego, przede wszystkim sam, by potem przekazać te dążenia swojemu dziecku. Bycie śmiesznym w oczach bliskich jest niczym w porównaniu

z zaparciem się wiary, bo sam Jezus mówi: „Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,33), a w innym miejscu: „Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mt 10,22).

A po czterdziestu dniach Noe, otworzywszy okno arki, które przedtem uczynił, wypuścił kruka; ale ten wylatywał i zaraz wracał, dopóki nie wyschła woda na ziemi. Potem wypuścił z arki gołębicę, aby się przekonać, czy ustąpiły wody z powierzchni ziemi. Gołębica, nie znalazłszy miejsca, gdzie by mogła usiąść, wróciła do arki, bo jeszcze była woda na całej powierzchni ziemi; Noe, wyciągnąwszy rękę, schwytał ją i zabrał do arki. Przeczekawszy zaś jeszcze siedem dni, znów wypuścił z arki gołębicę i ta wróciła do niego pod wieczór, niosąc w dziobie świeży listek z drzewa oliwnego. (Rdz 8,6–11)

Na ten fragment można spojrzeć w dwojaki sposób: po czterdziestu dniach wszystko na ziemi zostało zniszczone albo po czterdziestu dniach na ziemi wszystko zostało odnowione. Chrzest święty nie pozostawia nic ze starego człowieka. Potrzeba zupełnego obmycia w wodzie, by w dziecku mogło wzrastać nowe życie, pełne bliskości i obecności Jezusa. Kiedy rodzice podnoszą nowo ochrzczone dziecko i ukazują je całemu zgromadzeniu, widzimy świętego. Świętego nie przez swoje zasługi, ale dzięki łasce Boga, który przyobleka to dziecko w siebie. Jezus przychodzi do dziecka, by bronić

je swoją mocą, i daje mu w darze misję kapłańską, królewską i prorocką. Podtrzymywanie tej świętości pozostawia w rękach rodziców i chrzestnych, którzy własnym przykładem i zaangażowaniem powinni się troszczyć o wzrost dziecka w wierze.

Przekaz wiary dokonuje się najpierw przez chrzest. Mogłoby się wydawać, że chrzest jest tylko okazją do symbolicznego wyznania wiary, pedagogicznym aktem dla osób potrzebujących obrazów i gestów, który w gruncie rzeczy można by jednak pominąć. Słowo św. Pawła na temat chrztu przypomina nam, że tak nie jest. Twierdzi on, że „przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my postępowali w nowym życiu – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (Rz 6,4). W chrzcie stajemy się nowym stworzeniem, przybranymi synami Bożymi, uczestnikami Boskiej natury, członkami Ciała Chrystusa¹.

Moment, w którym łaska i błogosławieństwo tak obficie rozlewają się zarówno na dziecko, jak i na rodziców, skłania serce do wdzięczności. Niczym bowiem człowiek nie mógł sobie zasłużyć na takie wywyższenie, na taką godność królewską. Bóg w tym dziecku pokłada nadzieję i ma dla niego plan, by poprzez życie szerzyło w świecie Królestwo Boże, przyczyniając się do jego wzrostu i rozkwitu. Dziękczynienie za dar chrztu jest uznaniem przed Bogiem, że nie mamy nic,

¹ Franciszek, *Encyklika Lumen fidei. O wierze*, Kraków 2013, s. 41.

czego On nie zechciałby nam dać. Człowiek przychodzi na świat zupełnie nagi i od momentu chrztu zostaje przyobleczony białą szatą, którą jest Jezus.

Noe, który na własne oczy doświadczył prawdomówności i mocy Boga, gdy tylko wyszedł ponownie na ląd, zbudował ołtarz i składał Bogu ofiary, ponieważ: „Jałmużna uwalnia od śmierci i oczyszcza z każdego grzechu. Ci, którzy dają jałmużnę, nasyceni będą życiem” (Tb 12,9).

Noe zbudował ołtarz dla Pana i wzięwszy ze wszystkich zwierząt czystych i z ptaków czystych złożył je w ofierze całopalnej na tym ołtarzu. Gdy Pan poczuł miłą woń, rzekł do siebie: „Nie będę już więcej zlorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości. Przeto już nigdy nie zgładzę wszystkiego, co żyje, jak to uczyniłem”. (Rdz 8,20–21)

„Kościół widział w arce Noego obraz zbawienia przez chrzt. W niej bowiem «niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę» (1 P 3,20)” (KKK 1219). W wodzie chrztu Bóg przynosi ocalenie od śmierci. Nawet gdy potrzeba zerwać z dotychczasowym życiem, nałogami i grzechem, warto się poddać oczyszczeniu i ze skrucłą wyznac Bogu: „Ty nawet w wodach potopu dałeś nam obraz odrodzenia, bo ten sam żywioł położył kres występkom i dał początek cnotom”².

² Niedziela wielkanocna Zmartwychwstania Pańskiego, Wigilia Paschalna w Wielką Noc, Liturgia chrzcielna, w: *Mszal rzymski dla diecezji polskich*, Warszawa 1979, s. 161.

1.1.2. Księga Wyjścia

Bóg wybiera słabych ludzi, aby przez ich życie i działalność objawiała się Jego potęga. Wybrał Mojżesza, który w oczach otoczenia nie nadawał się na przywódcę, a została mu powierzona misja wyprowadzenia narodu wybranego z niewoli egipskiej. Więcej, sam Mojżesz uważał, że polecenie dane mu przez Boga jest dla niego zbyt trudne i nie podoła wyzwaniu.

I rzekł Mojżesz do Pana: „Wybacz, Panie, ale ja nie jestem wymowny, od wczoraj i przedwczoraj, a nawet od czasu, gdy przemawiasz do Twego sługi. Ociężały usta moje i język mój zeszytywniał”. Pan zaś odrzekł: „Kto dał człowiekowi usta? Kto czyni go niemym albo głuchym, widzącym albo niewidomym, czyż nie Ja, Pan? Przeto idź, a Ja będę przy ustach twoich i pouczę cię, co masz mówić”. Lecz Mojżesz rzekł: „Wybacz, Panie, ale poślij kogo innego”. I rozgniewał się Pan na Mojżesza, mówiąc: „Czyż nie masz brata twego Aarona, lewity? Wiem, że on ma łatwość przemawiania. Oto teraz wyszedł ci na spotkanie, a gdy cię ujrzy, szczerze się ucieszy. Ty będziesz mówił do niego i przekazesz te słowa w jego usta. Ja zaś będę przy ustach twoich i jego, i pouczę was, co winniście czynić. Zamiast ciebie on będzie mówić do ludu, on będzie dla ciebie ustami, a ty będziesz dla niego jakby Bogiem. A laskę tę weź do ręki, bo nią masz dokonać znaków”. (Wj 4,10–17)

Wiele razy, kiedy rodzice przychodzą prosić o chrzt dla swojego dziecka, pokazują swój lęk przed powierzoną misją. Uznają swoją niedostateczną wiedzę i umiejętności wychowawcze, a także dostrzegają wątpliwość wiarę oraz problemy z praktyką religijną. Podobnie jednak jak z wyborem Mojżesza, nikt nie zostaje postawiony przed zadaniem na tyle trudnym, by z Bożą pomocą nie mógł mu sprostać. Rzeczywiście pokładając ufność jedynie w swoich zdolnościach i siłach, można ulec pokusie stwierdzenia: nie nadaję się ani na rodzica tego dziecka, ani na jego przewodnika w wierze. Bóg jednak widzi więcej i inaczej niż oko człowieka. On poznaje serce i dostrzega w nim pokłady dobra, które często długo nie były wykorzystywane. Potrzeba współpracy z planem Boga i łaską, która jest w stanie wyprowadzić z niewoli grzechu, lęku czy niskiej oceny proszących o chrzt.

Misja Mojżesza poprzedzona jest spotkaniem z Bogiem, który objawia mu się pod postacią płonącego krzewu. Mojżesz zostaje „pochwycony przez Pana” przy codziennych czynnościach, gdy pasie owce. Gdy rozpoczyna się jednak Spotkanie, ziemia, na której dotąd pasły się zwierzęta, staje się ziemią świętą. Sam Bóg prosi, by okazywano Mu szacunek i godność należną spotkaniu stworzenia ze Stwórcą.

Gdy Mojżesz pasał owce swego teścia, Jetry, kapłana Madianitów, zaprowadził [pewnego razu] owce w głąb pustyni i przyszedł do góry Bożej Horeb. Wtedy ukazał mu się Anioł Pański w płomieniu ognia, ze środka krzewu. [Mojżesz] widział, jak krzew

płonął ogniem, a nie spłonął od niego. Wtedy Mojżesz powiedział do siebie: „Podejdę, żeby się przyjrzeć temu niezwykłemu zjawisku. Dlaczego krzew się nie spala?” Gdy zaś Pan ujrzał, że [Mojżesz] podchodził, żeby się przyjrzeć, zawołał Bóg do niego ze środka krzewu: „Mojżeszu, Mojżeszu!” On zaś odpowiedział: Oto jestem. Rzekł mu [Bóg]: „Nie zbliżaj się tu! Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą”. Powiedział jeszcze Pan: „Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba”. Mojżesz zasłonił twarz, bał się bowiem zwrócić oczy na Boga. (Wj 3,1–6)

Prosząc o chrzest, również spotykamy bezpośrednio Boga, który przez ręce szafarza sakramentu przyjmuje dziecko do grona dzieci Bożych. Spotkanie odbywa się podobnie jak w przypadku Mojżesza, który słyszy Głos Boga i widzi znak płonącego krzewu, ale twarzy Boga nie dostrzega. Tak samo jest w momencie chrztu świętego – widzimy znaki i słyszymy słowa, ale twarzy nie dostrzegamy. Czy jednak zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że miejsce, na którym stoimy, jest miejscem świętym? Miejscem świętym z powodu obecności Boga. Przekraczając próg świątyni, wkraczamy w przestrzeń *sacrum*, sami stajemy się napełnieni obecnością Boga i tak jak twarz Mojżesza zaczęła promieniować niezwykłym blaskiem, tak samo twarz rodziców i chrzestnych oraz dziecka zostaje rozświetlona Bożą obecnością. Potrzeba dużej roztropności i uwagi podczas tego spotkania. Przede wszystkim świadomości, że rozmowa jest prowadzona z samym Bogiem, tak jak

w spotkaniu Mojżesza, którego Pan pytał po imieniu. Warto zadbać o godność tego spotkania. Skupić uwagę na wypowiedzianych słowach podczas tego obrzędu i ich znaczeniu, zminimalizować zamieszanie przy chrzcielnicy, które często polega na filmowaniu i fotografowaniu, a nie na rzeczywistym przeżywaniu tajemnicy łaski udzielanej dziecku.

Przebywanie na ziemi świętej zobowiązuje do odpowiedniego zachowania i uczczenia Boga poprzez postawę modlitwy, ciszy, skupienia i pokornej prośby o udzielenie darów. Niezbyt odpowiednie są w tym czasie rozmowy, żucie gumy i korzystanie z telefonów komórkowych, które to zachowania często pojawiają się nie tylko u zaproszonych na chrzt przyjaciół, lecz także samych rodziców i chrzestnych. Świadomość obecności Boga pomaga zminimalizować działania, pozwala na lepsze zaangażowanie w celebrowaną Eucharystię. Jak Mojżesz podszedł do gorejącego krzewu, by lepiej przyjrzeć się zjawisku, tak rodzice i chrzestni przybliżają się do ołtarza i chrzcielnicy, by jeszcze głębiej zanurzyć się w tajemnicach sprawowanych sakramentów. W zrozumieniu tego, że wydarzenie jest jedyne w swoim rodzaju, mają pomóc znaki, takie jak polanie głowy wodą, namaszczenie krzyżmem świętym czy przekazanie białej szaty oraz świecy. Mojżesz również prosił o potwierdzenie znakami Bożej obecności i dostał potwierdzenie tej bliskości:

Na to powiedział Mojżesz: „A jeśli nie uwierzą i nie usłuchają słów moich, mówiąc, że Pan nie ukazał mi się wcale?” Wówczas

Pan zapytał go: „Co masz w ręku?” Odpowiedział: „Laskę”. Wtedy rozkazał: „Rzuć ją na ziemię”. A on rzucił ją na ziemię, i zamieniła się w węża. Mojżesz zaś uciekał przed nim. Pan powiedział wtedy do Mojżesza: „Wyciągnij rękę i chwyć go za ogon”. I wyciągnął rękę i uchwycił go, i stał się znów laską w jego ręku. „Tak uczyni, aby uwierzyli, że ukazał tobie Pan, Bóg ojców ich, Bóg Abrahama Bóg Izaaka i Bóg Jakuba” (Wj 4,1–5).

Bóg skierował do Mojżesza prośbę, by wyprowadził z niewoli egipskiej naród wybrany, aby ten mógł swobodnie żyć i wzrastać w łasce u Pana. Po wielu sprzeciwach faraona i plagach zsyłanych na Egipcjan nadszedł wreszcie czas wyjścia z niewoli. Sytuacja wydawała się od samego początku skazana na niepowodzenie, gdyż siły nie rozkładały się proporcjonalnie. Słabi przeciw mocnym, nieuzbrojeni przeciw rydwanom i jeźdźcom. Po stronie tych słabych stał jednak Bóg, który pokonał wszystkie obawy.

Anioł Boży, który szedł na przedzie wojsk izraelskich, zmienił miejsce i szedł na ich tyłach. Słup obłoku również przeszedł z przodu i zajął ich tyły, stając między wojskiem egipskim a wojskiem izraelskim. I tam był obłok ciemnością, tu zaś oświecał noc. I nie zbliżyli się jedni do drugich przez całą noc. Mojżesz wyciągnął rękę nad morze, a Pan cofnął wody gwałtownym wiatrem wschodnim, który wiał przez całą noc, i uczynił morze suchą ziemią. Wody się rozstały, a Izraelici szli przez środek morza po suchej ziemi, mając mur z wód

po prawej i po lewej stronie. Egipcjanie ścigali ich. Wszystkie konie faraona, jego rydwany i jeźdźcy weszli za nimi w środek morza. O świcie spojrział Pan ze słupa ognia i ze słupa obłoku na wojsko egipskie i zmusił je do ucieczki. I zatrzymał koła ich rydwanów, tak że z wielką trudnością mogli się naprzód posuwać. Egipcjanie krzyknęli: „Uciekajmy przed Izraelem, bo w jego obronie Pan walczy z Egipcjanami”. A Pan rzekł do Mojżesza: „Wyciągnij rękę nad morze, aby wody zalały Egipcjan, ich rydwany i jeźdźców”. Wyciągnął Mojżesz rękę nad morze, które o brzasku dnia wróciło na swoje miejsce. Egipcjanie, uciekając, biegli naprzeciw falom, i pogrążył ich Pan w środku morza. Powracające fale zatopiły rydwany i jeźdźców całego wojska faraona, którzy weszli w morze, ścigając tamtych, nie ocalał z nich ani jeden. Izraelici zaś szli po suchym dnie morskim, mając mur [wodny] po prawej i po lewej stronie. (Wj 14,19–29)

Morze, które się rozstało, by ocalić uciekających Izraelitów, stało się miejscem zagłady dla Egipcjan. Cały problem tej sceny polega na bezgranicznym zaufaniu Bogu i Jego planom. Po jednej stronie wojsko, po drugiej – morze. Nie ma żadnej szansy na ocalenie. Można się wystraszyć Boga oraz morskiej topieli i zawrócić, wpadając w ręce ludzi, którzy bez litości wymierzą sprawiedliwość. Można zaryzykować, iść wbrew logice wprost w morskie fale i doznać ocalenia od Boga.

Wielokrotnie prośba o chrzest święty dla dziecka staje się takim aktem zawierzenia Bogu na nowo życia, które zostało

poranione przez złe wybory. Czasem za plecami rodzice słyszą śmiech znajomych, którzy już przestali wierzyć w to, że Bóg jest ten sam na wieki, obecny w świecie i bliski dla każdego człowieka. To wejście w morze oznacza pozwolenie na to, by łaska sakramentów na nowo obmyła serce. Ona nigdy nie niszczy, nigdy nie potępia, ale daje nadzieję i pokazuje drogę ku Bogu. Zawierzenie Panu i poddanie się Jego woli nigdy nie ściąga na człowieka klęski. Bóg kocha swoje dzieci i pragnie ich szczęścia, nie tylko po śmierci w wieczności, lecz również na ziemi, podczas ich ziemskiego życia. Wielu świętych obdarzył darami, których innym udzieli dopiero po śmierci. Te dary nie są jednak zarezerwowane tylko dla niektórych, lecz przeznaczone są dla wszystkich, którzy przez chrzest zostali włączeni w to Mistyczne Ciało. Bóg nigdy nie potępia człowieka ani jego wyborów, jedynie piętnuje grzech i to, co przyczynia się do utraty godności dziecka Bożego. Jesteśmy bowiem powołani do wolności, a „każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie przebywa w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze” (J 8,34–35). Bóg jak dobry rodzic troszczy się, by dziecko nie było uwikłane w relacje będące dla niego blokadą do wzrostu odpowiedzialności, samodzielności i godności osobistej.

Przejście przez Morze Czerwone ma ukazywać jeszcze jedną prawdę o działaniu Boga w świecie – jest On tym, który ocala to, co kruche, wątłe, słabe, i potrafi zniszczyć to, co pyszne oraz sprzeciwiające się Jego zamysłom.

„Nie będzie wołał ni podnosił głosu,
nie da słyszeć krzyku swego na dworze.
Nie złamie trzciny nadłamaney,
nie zagasi knotka o nikłym płomyku.
On niezachwianie przyniesie Prawo.
Nie zniechęci się ani nie załamie,
aż utrwali Prawo na ziemi,
a Jego pouczenia wyczekują wyspy.
Tak mówi Pan Bóg,
który stworzył i rozpiął niebo,
rozpostarł ziemię wraz z jej plonami,
dał ludziom na niej dech ożywczy
i tchnienie tym, co po niej chodzą”. (Iz 42,2–5)

Bóg, który obiecuje pomoc na początku misji, jest obecny aż do jej zakończenia. Tak samo, jeżeli przyjmując dar chrztu, rodzice deklarują, że chcą wychować dziecko w wierze Kościoła katolickiego, pociągając je swoim życiem i przykładem, zapraszają do tej misji Boga. On będzie udzielał potrzebnego wsparcia i pomysłów, by to zadanie mogło być zrealizowane do końca. Jest tylko jeden warunek, jaki muszą spełnić rodzice – być świadomi odpowiedzialności i obowiązku, który dobrowolnie na siebie przyjmują.